Nr 41. Dnia 21 Lutego. Sobota. Dnia 9 (21) Lutego 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80 półocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Eleonory Panny.
Niedziela Katedry Św. Piotra w Antjochii.
Poniedziałek ŚŚ. Romany P. i Damazego.
Wtorek: Ś. Macieja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 6
Zachód „ „ 5 22

Długość dnia godzin 10 min. 16.
Przybyło „ „ 2 38.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Środa: Ś. Flawiana Męczennika.
Czwartek: Ś. Aleksandra Męczennika.
Piątek: ŚŚ. Anastazji P. i Anastazego P.
Sobota: Ś. Romana Opata.

— W dniu jutrzejszym, jako w Niedzielę Wstępną Postu, czytaną będzie ewangelji u Mateusza Ś-go w rozdziale 4-tym „Chrystus kuszony przez czarta.“ Nabożeństwa passyjne odprawiać się będą jutro jak i we wszystkie następne Niedziele Wielkiego Postu w kościołach: Ś-go Krzyża, Ś-go Aleksandra, Ś-tej Barbary, Ś-tej Trójcy, Ś-go Antoniego, Ś-go Marcina, Najświętszej Marji Panny Łaskawej przy ulicy Ś-to-Jańskiej, Panny Marji na Nowem-Mieście, Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, w kościele Loretańskim na Pradze, w kościółku Warsz. Tow. Dobr. na Krak.-Przedm., i w kościele Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej (w języku niemieckim) w Poniedziałek zaś w tymże kościele w języku polskim. Początek nabożeństw passyjnych o godzinie 4-tej.

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 33, 34, 36, i 37 wydanymi, zamieszczono*: W ponowieniu niejednokrotnie wydanych przezemnie rozporządzeń w rozkazach do Policji, z których ostatni z dnia 21 stycznia r. b. za Nr 21, ponownie polecam Kommisarzom cyrkułowym, zobowiązać właścicieli lub rządców domów, przed któremi znajdują się krany pożarne, ażeby przez swych stróży utrzymywali ciągle w czystości klapy zewnętrzne nad kranami i budki drewniane, gdzie takowe będą postawione (któremi przykrywają się studnie pożarne), obmiatając takowe ze śniegu i oczyszczając z lodu, lecz ażeby pod żadnym pozorem nieotwierali klap i nie zdejmowali budek. Prócz tego, ażeby podczas zamieci miejsca gdzie są krany oznaczali małemi i nizkiemi wiechami. Przy tem uprzedzam, że jeżeli i obecnie dostrzeżonem zostanie, że niniejsze rozporządzenie nie będzie wykonane; to niezależnie od jak najsurowszego ukarania stróża i miejscowego ucząstkowego naczelnika, odpowiedzialność dotknie i samego Kommisarza cyrkułowego.

— W następstwie telegrafu mego z dnia 29 stycznia r. b. za Nr 1521, polecam Kommisarzom cyrkułowym: przyjmowanie do ogrzewania izb i wydawanie dla biednych drzewa, oraz donoszenie mnie otem co rano telegrafami, uskuteczniać jedynie podczas mrozów wyższych nad 5 gradusów, z upływem zaś każdego tygodnia, stosownie do rozkazu za Nr 31 przedstawić mnie rachunek z wydatków na powyższe cele lub donosić, że takowe miejsca nie miały.

— Pozwolenia wydane niektórym z utrzymujących cukiernie, restauracje, kawiarnie i handle win, na prawo otwarcia, przez czas karnawału, ich zakładów dłużej nad czas dla nich określony, z powodu nastąpienia Wielkiego Postu, podług nowego stylu, należy uważać jako nieistniejące i dla tego polecam Kommisarzom cyrkułowym, ściśle przestrzegać, ażeby wszystkie w ogóle zakłady publiczne, poczynając od d. 6 (18) b. m. Lulego, były koniecznie zamykane w godzinach naznaczonych dla takowych rozkazem do Policji z r. 1869 za Nr 306. (G. P.)

— *W Roskazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 26 wydanym, zamieszczono*: Na zasadzie art. 195 tomu 12 części 1 Ustawy budowlanej zaleconem ściśle, ażeby nigdzie w miastach nie były dopuszczone do prowadzenia robót budowlanych, osoby które nieotrzymały albo stopnia buhowniczego lub też świadectw, przez Akademję sztuk pięknych, przez Departament Budowlany Ministerjum Morskiego Kommunikacji dróg i przez komitet Techniczno-Budowlany Ministerjum Spraw Wewnętrznych, że osoby te posiadają dostateczną znajomość sztuki budowlanej, do kierowania robotami.

Na zasadzie art. 240 tejże ustawy przy każdej budowie Kościołów należy przestrzegać, ażeby dozór nad prawidłowością wykonania takowej poruczony był tylko osobom posiadającym odpowiednie świadectwa o znajomości sztuki budowlanej.

Na zasadzie postanowienia byłej Rady Administracyjnej w Królestwie Poskiem z dnia 22 listopada (4 grudnia) 1832 roku, osoby życzące sobie pozyskać świadectwo na prawo prowadzenia robót budowlanych, mierniczych i inżynierskich, były w obowiązku poddać się stosownemu egzaminowi ze znajomości tychże sztuk w Radzie Budowlanej, która znajdowała się przy b. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrzynych, Duchownych i Oświecenia Publicznego.

Na zasadzie Instrukcji, zatwierdzonej w dniu 13 Czerwca 1833 r., przez Dyrektora głównego Prezydującego w b. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Hrabiego Strogonowa, stopnie Budowniczych, Inżynierów Dróg Komunikacji i Jeometrów w Królestwie Polskiem, rozdzielone zostały na trzy klassy:

do klassy pierwszej należą:

a) Konduktorzy pozostający przy Budowniczych i Inżynierach i Konduktorzy przy byłej Dyrekcji Dróg Komunikacji.

b) Miernicy albo Jeometrzy klassy pierwszej mianujący się Jeometrami przysięgłemi.

do klassy drugiej:

a) Powiatowi Budowniczowie, Inżynierowie i Jeometrzy klassy II przy byłej Dyrekcji Dróg Komunikacji.

b) Budowniczowie, którym dozwoloną została praktyka na prowincji, z wyjątkiem miast gubernjalnych.

do klassy trzeciej:

a) Budowniczowie i Inżynierowie gubernjalni jak również Jeometrzy III klassy.

b) Naczelni Inżynierowie przy byłej Dyrekcji Dróg Komunikacji.

c) Wolnopraktykujący w całem Królestwie budowniczowie i inżynierowie:

Program znajomości wymaganych na egzaminach od osób pragnących otrzymać posady lud zajmować się wolną praktyką w gałezi: architektonicznej, budowlanej, dróg komunikacji i miernictwa i sam porządek egzaminowania, wyłuszczone są w §§ 5—36 powołanej wyżej Instrukcji.

Po dopełnieniu określonych tąż Instrukcją formalności i odpowiednio do stopnia, jaki przyznany został poddającemu się egzaminowi, Rada budowlana udzieliła stosowne świadectwo.

Od 12 lipca 1867 roku, ze zwinięciem Rady budowlanej, która pozostawała przy byłej Komisji Spraw Wewnętrznych, na zasadzie art. 4 tomu 12 cz. 1 ustawy budowlanej (z kontynuacji 1868 r.) egzamina osób, pragnących otrzymać prawo prowadzenia robót budowlanych, poruczone zostało professorom Szkoły Głównej w Warszawie i wyznaczonym do tego przez naczelną Władzę krajową techników, o następstwach takowych egzaminów, czynione były przedstawienia do Ministerjum Spraw Wewnętrznych, w celu wyjednania dyspozycli co do wydania świadectw w myśl art. 195 ustawy budowlanej (z kontynuacji 1868 r.) przez komitet techniczno-budowlany. (D. c. n. — G. P.)

—d— Towarzystwo Muzyczne ogłosiło drukiem swe sprawozdanie za rok ubiegły.

Ponieważ w dniu jutrzejszym odbyć się ma ogólne roczne posiedzenie Towarzystwa, podajemy przeto niektóre tylko ważniejsze dane z pomienionego sprawozdania, odkładając inne do poniedziałkowego artykułu o posiedzeniu i mających się na niem dopełnić wyborach.

Przedewszystkiem każdego uderzyć musi w sprawozdaniu wiadomość, że zaległości składkowe wzrosły w ciągu roku upłynionego więcej niż w dwójnasób, tak że dnia 1 stycznia 1873 wynosiły rubli 1,425, zaś na początku roku bieżącego dosięgły rubli 2,961, pomimo że Komitet na zasadzie ustawy umorzył rs. 570 jako należne od członków zalegających więcej niż za dwa półrocza.

Jest to dowodem, że Towarzystwo dla znacznej już liczby swych członków przestało budzić to zajęcie i sympatję, jakiemi cieszyło się przedtem.

Dla czego?

Postarajmy się zbadać.

Skoro wykreślają się dziesiątki a choćby i setka osób, przyczyną tego ktoś może być prosty zbieg okoliczności, wypadek albo nawet grymas, skoro jednak usuwają się całe setki, — a niepłacenie dwóch składek jest niczem innem tylko faktycznem wykreśleniem się z liczby członków, musi wówczas zachodzić pewna przyczyna wyraźna. Otóż jest nią według nas zaniedbanie zebrań piątkowych, tak niegdyś świetnych.

Zebrania te są prywatne a ustawa nie czyni je bynajmniej obowiązującemi, jednakże zabiegłość i stosunki niektórych członków Towarzystwa spowodowały, że programy piątkowe bywały bardzo urozmaicone i bogate, tak że przez czas jakiś zwyczajne zebrania zamieniły się w wyborne koncerta.

W ślad zatem przybywali nowi członkowie Towarzystwa a dawni śpieszyli z opłatą składek, gdyż na zebrania piątkowe wstęp mają tylko członkowie zaopatrzeni w bilety z właściwego półrocza.

Wieczory środowe chociażby najświetniejsze, nigdy już tego skutku pomyślnego odnieść nie mogą, dla tej jednej choćby przyczyny, że wejść na nie może każdy za półrubla a osoba wprowadzona przez członka za kop. 25.

Czyż to nie wygodniej, niż płacić z góry składkę?

Cóż dopiero jeśli i te środowe wieczory nie odznaczają się niczem, coby mogło sprowadzić szersze koło miłośników muzyki.

Dla tego też radzilibyśmy Komitetowi, by po dawnemu z całą pilnością wziął się do urządzania zebrań piątkowych, przeznaczając nawet honoraria za wykonanie niektórych części programu, jak to czynił przed rokiem.

Około kilku na pewno zamówionych numerów, mogą się zebrać niechcący i inne, a program według tego będzie więcej lub mniej świetny, ale zawsze muzyka w piątek będzie, a oto głównie idzie.

Sprawozdanie wykazuje oszczędność osiągniętą na wieczorach dwutygodniowych w summie rubli 318 kop. 60; otóż ta oszczędność wydaje się nam zbyteczną. Owszem im większy nakład będzie czyniony na wieczory, tem dochód z nich większy. Każdy zaoszczędzony rubel przynosi w dochodzie ujmy dziesiątek rubli.

Czyż to korzystne?

Na finansowe położenie Towarzystwa ale już w przyszłości może niekorzystnie wpłynąć droga cena za mowanego przez nie mieszkania.

Za 8 miesięcy, w ciągu których w karnawale kilkakrotnie przychodzi cały lokal odstąpić na zabawę maskaradową, płaci obecnie Towarzystwo rubli 2000.

Koszta przenoszenia mebli i usuwania ściany wraz z wynikającemi stąd pośrednio wydatkami, wynoszą przeszło 200 rubli. Tym sposobem za 8 miesięcy płaci się 2,200 rs., co odpowiada 3,300 rublom rocznie.

Jest to rzeczywiście zu drogo jak na instytucję. która w projekcie etatu na rok bizący wypazuje jako dochód ogólny rummę rsr. 11,940 kop. 26.

Jak temu złemu zapobiedz, to już rzecz komitetu. Zwrócimy tylko uwagę, że dzisiejszy lokal Towarzystwa jest za mały na zebrania tygodniowe, a za wielki na dwutygodniowe, że nie można zeń korzystać podczas lata i wreszcie że każdy prywatny przedsiębiorca podjąłby się wystawić umyślny budynek, byleby mu zapewnić na lat kilka komorne 2,000 rubli, i dochód z bufetów i t. p.

Są to ujemne strony wyczytane przez nas w sprawozdaniu ale nie brak w nim i dodatnich.

Oto naprzykład spis dzieł wykonanych na koncertach wieczorach i zebraniach Towarzystwa przekonywa nas, że wykonano w ogóle 304 utworów muzycznych, rozmaitej natury i zakresu.

Po bliższem rozpatrzeniu przekonaliśmy się, że w liczbie pomienionej znajdowało zaś 132 utworów polskich kompozytorów, z pozostałych też 172, przypada: 18 na utwory francuzkich muzyków, 42 na włoskich i 112 na niemieckich i innych kompozytorów.

Liczby te świadczą, iż zarzut jakoby Towarzystwo popierało jedynie muzykę niemiecką jest niesłuszny.

W ogóle całe sprawozdanie ułożone jest jasno, szkoda tylko że w niektórych względach jest zbyt treściwe.

≃ W dniu 10 b. m., w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca, odbył się ślub Wandy z hrabiów **Dąbskich**, 1go ślubu **Jabłkowskiej** z Teofilem **Stamirowskim**, obywatelem ziemskim. —2201—

Wiadomości miejscowe.

═ Przypominamy czytelnikom, że w dniu jutrzejszym, o godzinie 1-ej z południa, rozpoczyna się szereg odczytów, na dochód osad rolnych. Ci, którzy dali pomysł do tej tak użytecznej dla społeczeństwa instytucji, ci, którzy nie żałują trudu i grosza na wprowadzenie jej w wykonanie, zbliżają się już do tak upragnionego celu. Brak jednak jeszcze funduszów. Otóż odczyty są skutecznym środkiem zapomogi materjalnej, na który towarzystwo rachuje, a nie mało było trudu i zachodów, zanim potrafiono zgromadzić zastęp prelegentów, którzy przez całą porę postną będą się starali nastręczyć przyjemną i pod wszelkim względem pożądaną rozrywkę znacznej liczbie publiczności tutejszej, spragnionej zdrowego pokarmu umysłowego. Powtarzamy tu nazwiska prelegentów, wraz z wymienieniem przedmiotów, które mają być treścią tych odczytów:

PP. Wacław Szymanowski (ojciec, matka, dziecię), rz. r. st. Jan Papłoński (o sposobach kształcenia głuchoniemych), Felicjan Faleński (Fraszki Jana Kochanowskiego na tle swojego wieku), Eugeniusz Dziewulski (Telegrafy elektryczne), Napoleon Milicer (o wodzie), doktór medycyny St. Chomentowski (o śnie i sennych marzeniach), Edward Prądzyński (kobieta i wymiar kary w społeczeństwie.

═ Wczorajszy wieczór piątkowy u hr. Kossakowskiego był liczniejszy niż zwykle. Rozmowa szła ożywiona bardzo, oglądano rysunki, słuchano deklamacji. Wartoby jeszcze od czasu do czasu na te wieczory żywioł muzyczny wprowadzić, byłoby to dokompletowaniem całości.

═ Dr. Tytus Chałubiński, profesor b. szkoły głównej wydał temi dniami pierwszy tom swoich Pism lekarskich, zawierający „Metodę wynajdowania wskazań lekarskich.“ P. Chałubiński, przewodnik uwielbiany przez słuchaczy i najwziętszy w Warszawie lekarz praktyczny, okazuje się w tej pracy swojej przeciwnikiem materjalizmu. Pierwsze wydanie tomu pierwszego jego dzieła, według wiadomości „Wędrowca,“ jest już podobno wyczerpane. Rzadki to nietyl-

ko u nas, lecz i za granicą wypadek, żeby dzieło naukowe rozeszło się w parę tygodni.

= Kształt bułek będących dziś w powszechnem używaniu, zastosowany bywa już od ośmiu wieków. Wiemy to z tąd, że na miniaturze załączonej do pewnego kodeksu niemieckiego z r. 1050, przedstawiającej wieczerzę Pańską, obok każdego z 12 nakryć narysowane są bułki takiego właśnie kształtu.

= Repertuar teatralny na następny tydzień zawiera: Teatr Wielki: niedziela, „Meluzyna,“ poniedziałek, „Hugonoci“ (oper. włosk.) abonament zawieszony, wtorek, „Hamlet“ (trzecie wystąpienie p. Neville), środa, „Hugonoci“ (abonament A. Nr 9), czwartek „Otello“ czwarte wystąpienie p. Neville, piątek, „Hugonoci“ ab. zaw. lit. B. Nr 9, sobota, „Don Carlos“ (benefis), niedziela, „Flick i Flock.“

Teatr Rozmaitości: niedziela, „Nadzieje,“ „Przechodzień,“ „Waza na stole,“ poniedziałek, „Wiosna,“ „Zemsta za mur graniczny,“ środa, „Przechodzień,“ „Przezorna mama,“ piątek, „Safanduły,“ sobota, „Piękna Galatea,“ „Verbum nobile,“ „Dziesięć cór na wydaniu,“ niedziela, „Poskromienie złośnicy.“

= Wczoraj przypadała rocznica 401 obchodu jubileuszu Kopernika.

= Od niedawnego czasu pojawiły się w handlu lampy z nowem ulepszeniem. Mają one u swej osady umieszczony rodzaj odwróconego daszka ze szkła mlecznego. Daszek ten zastępuje w zupełności używane przez czas niejaki talerze szklane, gdyż tak samo jak tamte nie dopuszczają bezpośrednio do oka promieni płonącego w lampie knota i zatrzymują w części promieniujący cieplik.

= Przy budowie mostu na rzece Wiśle wykopano znaczną ilość kości ludzkich. Nic to dziwnego bo jak śpiewa Lenartowicz: Cóż tam? na dnie twym nie leży. Prócz *Czerwonej Czerskiej wieży*? W całych zbrojach leżą Szwedy, potopione Bóg wie kiedy. W tobie skarbów naszych siła, Wisło moja! Wisło miła!

= Możemy śmiało mówić, że Warszawa należy do najdobroczynniejszych miast w Europie. Wczoraj przed południem, do Redakcji „Wieku“ przybyła dama z ofiarą *1000 rs.* wyraźnie *tysiąca rubli* przeznaczając je na stypendjum Kopernika. Nazwiska owa dama nie wyjawiła tylko prosiła o zaznaczenie, że wspomnioną ofiarę przeznacza W. R.

= Nareszcie zegar na wieży Kościoła Ś-go Karola przy ulicy Chłodnej rozpoczął iść i od siódmej na której odpoczywał przez kilka miesięcy, doszedł do pierwszej i znów od dni kilku patrzy na świat głuchy i niemy martwym cyferblatem.

= Do „Kaliszanina“ pisze p. Sokołowski z Kosmowa. „Dnia jedenastego t. m. w środę bieżącego tygodnia powracał mój syn z Kalisza do domu, i między Tyńcem a Polkiem, folwarkiem należącym do braci Jarmarkierów, spostrzegł chłopa siedzącego na kamieniu obok szosy, nawpół zmarzniętego. Chłop ten był ubrany w kapotę płócienną i w buty na nogach, bez spodni, mówić nic już nie mógł, rękoma i nogami całkiem nie władał, pokazał tylko głową, żeby go wieziono w stronę Kalisza; gdy mój syn do tej operacji się zabierał, by go wciągnąć na sanki, dwóch innych chłopów, którzy niedaleko zdaje się rekognoskowali zmarzniętego, przybiegło, wrzeszcząc i łając mego syna, że nie w swoje rzeczy się miesza. Jałmużnę daną choremu odebrali, i porwawszy go między siebie uciekli. Widocznie że dwaj ci ostatni chłopi, wystawili umyślnie owego biedaka na zmarznięcie. Czyby nie było dobrze, aby księża z okolicy Kalisza ten wypadek ogłosić zechcieli w kościołach, żeby sprawcy tego zamachu zbrodniczego odkryci zostali“.

= Onegdaj powołany został do Reniferowskiego Odyna, jeden z reniferów okazywanych w naszem mieście. Brak mchu a po części zmiana klimatu dobiły to poczciwe i pracowite zwierze.

— (*Art. nad.*) *Szanowny Panie Redaktorze!* W numerze 36 Kurj. Warsz. p. Jelski usprawiedliwiając się w obec recenzji o grze jego na 39-tym wieczorze Towarzystwa Muzycznego całą winę niepowodzenia swego przypisuje *mnie*, jako *niezdolnemu* i *niemającemu słuchu* akompaniatorowi.

W polemikę z p. Jelskim wchodzić nie chcę, w obec jednak wyzwania rzuconego mi publicznie nie mogę pozostać zupełnie obojętnym i dla tego proszę pana o zwróceniu uwagi na szczegóły, które do wiadomości pańskiej podaję — a mianowicie:

Najprzód: ukończyłem całkowity kurs nauk w Konserwatorjum Warszawskiem o czem świadczy udzielony mi patent; nadto po ukończeniu Konserwatorjum pełniłem w niem jeszcze półtora roku obowiązki etatowego akompaniatora.

Powtóre przez kilkonastoletni czas mego artystycznego zawodu mieszkając stale w Warszawie miałem sposobność spotykać się ze wszystkiemi niemal miejscowemi zagranicznemi pierwszorzędnemi talentami i jako akompaniator brałem udział w ich publicznych wystąpieniach. Akompaniowałem więc Vieuxtemps'nowi, Servais'mu, Henrykowi Wieniawskiemu, akompaniowałem niejednokrotnie dyrektorowi Konserwatorjum Kątskiemu i wielu a wielu jeszcze innym artystom.

Nakoniec wystąpienie moje na 36 wieczorze Towarzystwa Muzycznego w charakterze akompaniatora p. J. spowodował pan Jarecki, który nie mogąc czy nie chcąc sam towarzyszyć p. J. zarekomendował mnie jemu jako swego zastępcę.

Pytam się tedy Szanowny Redaktorze czy w obec przytoczonych tu kilku tych faktów zarzuty p. Jelskiego mogą być w czemkolwiek usprawiedliwione?

Sądzę, że nie odmówisz pan miejsca na te słów kilka w swych szpaltach. *Michał Stankiewicz.*

= Na mające się odbyć przedstawienie na korzyść Przytuliska bilety już się przedają, do lóż u pani Robaczewskiej Nowy Świat Nr 12, na miejsca numerowane w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa również na nie numerowane w księgarni p. Błaszkowskiego.

= Mówią: Bóg wiara,— a sen mara.

Kilka dni temu, z kościoła na Krakowskiem-Przedmieściu, wyprowadzono zwłoki pewnego emeryta,— garstka kolegów szła za karawanem podzieliwszy się na gromadki. W jednej takiej gromadzie mówiono, że zmarły oddawna cierpiał i był pełen imaginacji.

Otóż na kilka dni przed śmiercią, jednemu ze swoich przyjaciół, zwierzył się, że ma bardzo smutne przeczucie bliskiego zgonu, gdyż śniła mu się zmarła matka, która serdecznie go powitawszy, aby na dzień taki a taki m. listopada wzywała bezzawodnie do niej przybył. Perswazje przyjaciela niewiele pomogły.

W dniu oznaczonym na wizytę pośmiertną, przybył ów przyjaciel, do chorego i zastał go nawet w usposobieniu wesołem.

— A co, mówił,— widzę żem zanadto snom wierzył

Przyjaciel pocieszony, wyszedł i dowiedział się dopiero wieczorem, że syn pośpieszył do matki.

= Dla obznajmienia się z wielu nowemi ulepszeniami rozmaitych gałęzi przemysłu, koniecznemi są dla specjalistów wycieczki zagranicę, do tych mianowicie miejscowości, w których dana gałęź przemysłu kwitnie najbardziej.

Wycieczki takie najbardziej są potrzebne dla ludzi kształcących się dopiero w zawodzie technicznym. Lecz ci młodzi pracownicy, mają zazwyczaj tylko najlepsze chęci potemu, brak zaś im zupełnie środków pieniężnych.

Otóż w ostatnich czasach niektórzy zamożniejsi, a raczej tak zwani wielcy przemysłowcy, pojmujący dobrze swój własny interes, postanowili sami przychodzić swym praktykantom z pomocą w dalszem kształceniu, wysyłając własnym kosztem pilniejszych i zdolniejszych na dłuższy przeciąg czasu zagranicę dla zwiedzenia godniejszych uwagi zakładów.

Pomiędzy innemi w ten sposób postąpił niedawno właściciel kilku tutejszych browarów p. H. Jung, wysławszy młodego p. K., który dotychczas przebywa na tej wędrówce.

— Utworzona w Kielcach, odpowiednia do zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych ustawy, straż ogniowa z ochotników, składa się z 128 członków, którzy obowiązali się do corocznych ofiar na organizację straży, i z 179 członków czynnych, w liczbie których nie odmówili przyjęcia udziału i członkowie honorowi, nie obowiązani przez ustawę do innej działalności, prócz corocznych składek pieniężnych.

= Wczoraj o godzinie 7-mej wieczorem, na rogu ulicy Miodowej i Długiej, jakiś pan porządnie ubrany, widocznie uwziął się na to, aby przenocować w aresz-

I stało się jak zamierzył, żadnej bowiem przechodzącej kobiecie samotnej nieprzepuścił,— lecz że kosa trafia na kamień, spostkał nareszcie mężatkę, za którą ujął się mąż przechodzący.

Resztę niechaj czytelnik w sercu swem dośpiewa.

= W parafji Krzepczów, we wsi Gutow, włościanka Wasilewska, powiła trojaczki, dwóch chłopców i dziewczynkę, które jak dotąd są bardzo zdrowe i odznaczają się pięknością rysów.

= W dniu onegdajszym, w cyrkule Wolskim, na rogu ulic Krochmalnej i Żelaznej, Adam Zalcak, lat 58 wieku liczący, kolonista ze wsi Wola gminy Czyste powiatu Warszawskiego, zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

= W tymże cyrkule, w domu pod Nr 7 na ulicy Elektoralnej, Anastazja Sobolewska służąca, rozłupując drzewo obcięła sobie koniec palca u ręki lewej.

= W czasie żałobnego nabożeństwa w kościele Narodzenia N. M. Panny, na Lesznie, za duszę ś. p. Józefa **Unger**, w dniu dzisiejszym odbytego, artyści opery teatrów Warszawskich, wykonali mszę Stefaniego z towarzyszeniem instrumentów dętych, na Graduale pan Wasilewski odśpiewał hymn Moniuszki „O władzco świata, na Ofertorium p. F. Cieślewski Pieśń pokutną ś. p. Moniuszki, pod przewodnictwem p. Osmańskiego.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ z Nowego·Swiatn Nr 18 kop. 50, od K. rs. 1, od Alberta K. kop. 30, od A. E. rs. 1, od F. K. rs. 3, od J. B. rs. 5, od M. K. rs. 5, od J. D. rs. 5, od N. N kop. 30, bezimiennie rs. 1, od Józefka i Janulka rs. 2 dla bronzownika przy ulicy Karmelickiej, od S. rs. 1 dla biednych do uznania Redakcji, od pana D. Z rs. 3, na szpital dziecinny — rs 5 przesłane na ręc pani Matyldy Nathanson jako naddatek za bilety n bal dla studentów uniwersytetu, p. Edm. L. złoży rs. **100** za F. K. na stypendium Kopernika, od Grygorjewa rs. 3, na Ruskie Tow. Dobroczynności.

— Artur F. czeladnik krawiecki złożył w Redakcj „Kurjera Warszawskiego“ do sprzedania na korzyś podupłego buązownika, metodę teoretyczno-praktyczną Olendorfa i wykład języka Polskiego.

— Za ofiarowany mi bilet galerji numerowanej na benefis p. Modrzejewskiej, składam kop. 65, na wpis dla niezamożnego ucznia —*K. O.*, uczeń klassy 4tej.

— *Targi piątkowe.* —: Nastąpił już tedy post, a z nim zmiana dekoracji targowej. To co było przedmiotem największego zapotrzebowania jeszcze przed niewielu dniami, dziś zeszło na plan drugi—rybka zaś, skromna rybka, a za nią jeszcze skromniejszy śledź zajęły pierwsze miejsce.

Siedm tygodni ma trwać to panowanie śledzia, a dla ubogiej klassy czas ten może wydać się istnie jeszsze dłuższym Przy panującej bowiem u nas drożyznie, kiedy nabiał, masło, jaja, ryby, dochodzą do takich wysokich cen, wyrzeczenie się mięsa choć drogiego, wszakże stosunkowo najtańszego artykułu pożywienia, ogranicza kuchnię ubogich i tak już wskazaną na ciągły jeśli nie jakościowy to ilościowy post, Nie pomaga też równie taki rodzaj pokarmu zdrowiu i kuchnie tanie starając się dla siebie rok rocznie o dyspensę na mięsne jedzenie, dają dobry przykład, za którym uboższe klassy pójść też powinny.

Chociaż to dopiero pierwszy był piątek wielkiego postu, na targach po zmianie dekoracji karnawałowej na postną nastąpiła i zmiana cen artykułów żywnościowych. Zawsze drogie świeże ryby obecnie jeszcze zdrożały—cena sielaw podwyższyła się w dwójnasób, grzyby płacą się na równi z cynamonem i wszystko co tylko do postnej kuchni przydać się może podskoczyło w cenie.

Złe drogi, o których my tylko przez dni ledwie kilka mieliśmy w Warszawie lekkie wyobrażenie, utrudniają dowozy z okolic, na czem i targi ogromnie stracą.

Wiadomości z Cesarstwa.

— W Pskowie umarł Ksiądz Justyn *Witkowski* proboszcz i kanonik honorowy katedry Mohilewskiej. Zmarły zasłużył się w pracy dla chwały Boga i dobra ludzi, budową świątyni, zaopatrzeniem jej w odpowiednie apparata, urządzeniem cmentarza i wystawieniem na nim kaplicy. W testamencie zaś na utrzymanie kościoła i księży, legował kapitał w ilości 10,000 rubli. Lat 23 bez przerwy administrował swoją parafją. Pokój prawemu słudze Chrystusa i przyjacielowi ludzkości.

— „Ruski Mir“ pisze: Do szeregu zapowiedzianych uroczystości należy też zaliczyć tajemniczą festynę tak zwanych „kawalerów perskich,“ odbywającą się corocznie we wtorek pierwszego tygodnia postu w jednym z domów stale oświeconych wieczorem przy ulicy Wielkiej Ogrodowej w Petersburgu. Tego dnia raz do roku drzwi domu otwierają się wyłącznie tylko dla szczęśliwych posiadaczy gwiazdy orderu Lwa i Słońca. Ciekawy może dowiedzieć się w kramie, że w ten dzień uroczysty za pożyczenie gwiazdy perskiej trzeba zapłacić sowicie, tak towar bywa poszukiwany. Na uczcie orderowej znajdują się głównie ludzie poważni i dojrzałego już wieku; żartkich tańców na wieczorze nie wyskakują, wolno się tylko puszczać poloneza. Zdaje się, że okazałość uroczystości perskiej jest sprężyną popychającą wielu podeszłych do ubiegania się o order Lwa i Słońca. Powiadają, że gdzieś na Kaukazie znajduje się cała agencja dostarczająca patentów na prawo noszenia gwiazdy perskiej, którą szczęśliwi nabywcy patentów muszą kupować za gotowiznę gdzie zechcą.

Kronika zagraniczna.

× W Galicji w m. Przemyślu zawarty został związek małżeński pomiędzy D-rem Wojciechem **Urbańskim** Profesorem i Dyrektorem Bibljoteki we Lwowie i panną Julją **Pol**, córką zmarłego poety Wincentego Pola.

× W Poznaniu w teatrze polskim rozpoczęły się już artystyczne benefisa, pierwszy d. 23 b. m. p. Józefa Cybulskiego reżyssera komedji, sztuką „Domy Polskie Wieku XVII-go“ dramat historyczny przez K. Majeranowskiego w 5-ciu aktach oryginalnie napisany. Dalej p. Macharzyńskiej „Halka“ opera Moniuszki.—Trzeci benefis panny Julji Kwiatyńskiej pierwszej i wysoce utalentowanej artystki sceny poznańskiej, „Marion Delorm“ Wiktora Hugo, tłomaczenie W. Szymanowskiego.

× W Berlinie umarł w d. 25 z. m. Zygmunt Radziejewski docent prawny przy tamecznym uniwersytecie. Na parę tygodni przed śmiercią otrzymał wezwanie od Uniwersytetu w Krakowie na professora i dyrektora kliniki. Żył lat trzydzieści kilka.

× Zwłoki Livingstona prawdopodobnie będą złożone w opactwie Westminsterskim, tej świątyni sławy Anglji. „Spektator“ podnosząc myśl uczczenia w ten sposób pamięci znakomitego podróżnika, tak wyraża się między innemi: W katedrze tej nie znajdziesz pro-

chów człowieka, któryby większym był lub lepszym od Livingstona. Nie sięgał on po wawrzyny księcia, wojownika, męża stanu lub poety, ale pjoniera cywilizacji, nieustraszonego badacza i przyjaciela Afryki. Wawrzyn spoczął na jego skroni z rąk Księcia Pokoju.

✝ Dnia 23 b. m. w Poniedziałek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Adama **Jasiobędzkiego**, odprawiona zostanie Wotywa w kaplicy Matki Bozkiej w kościele Świętego Krzyża, o godzinie 9tej rano, na którą Przyjaciół i Znajomych, pozostała rodzina zaprasza.

✝ Pojutrze, t. j. w poniedziałek, o godzinie 9½ z rana, w kościele Archi-Katedralnym Śgo Jana, jako w 17stą rocznicę śmierci ś.p. **Symeona Werner**, b. Dyrektora Loterji w Królestwie Polskiem, odprawiać się będzie żałobna Wotywa, na którą pozostała wdowa wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2190—

✝ W dniu dzisiejszym, o godzinie 5tej rano, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami przeniósł się do wieczności Henryk **Ropański**, syn obywatela m. Warszawy, uczeń Gimnazjum Igo, klassy 3ciej, przeżywszy lat 16.— Pozostali w nieutulonym żalu rodzice wraz z braćmi i siostrami zmarłego, zapraszają Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok, w dniu 23 b. m. t. j. w poniedziałek, o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Śtej Anny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na cmentarz powązkowski. —2217—

— *Bank Polski* podaje do wiadomości powszechnej, że od dnia 11 (23) bieżącego miesiąca Lutego włącznie, przy operacjach: skupu weksli krajowych, pożyczek na zastaw towarów i papierów procentowych, oraz otwartych kredytów na papiery, procent pobierany będzie w stosunku rocznym sześć i pół od sta (6½%). – Prezes Banku, Rzeczywisty Radca Stanu.

(podpisano) *Roguski.*

Naczelnik Kancelarji Radca Kollegjalny

(podpisano) J. Makulec. —2,196—1—

Dyrekcja Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Od dnia 3 (15) lutego r. b. otwartą została kommunikacja dla przewozu drzewa ze stacji: Warszawa i Łódź do Gdańska i Neufahrwasser.

Taryf nabyć można w Kassie Ekspedycyjnej stacji Warszawa.

Warszawa, dnia 5 (17) lutego 1874 roku.

(1—3) —2193—

Przegląd Polityczny.

Dzienniki niemieckie same obawiają się o los pra- a wojskowego przedstawionego sejmowi cesarstwa przewidują możliwość odrzucenia projektu przedsta- ionego przez rząd. Projekt ten ma wejść w życie d. 1 stycznia 1875 r.; dotyczy on wysokości kontyngensu rocznego i budżetu armji. Kancellarja cesarska adaby wysokość kontyngensu i cenę utrzymania jenego żołnierza raz na zawsze jako stałą normę mieć znaczonemi. Stronnictwo postępowe przeciwnie chciaoby wprowadzić zmienność do stosunku, który podlejąc ogólnym warunkom polityki europejskiej, nie wsze będzie potrzebował być niewzruszonym. Wbrew mu właśnie postępowcy domagają się uchwalania rok na nowo całego budżetu i etatu liczebnego ojska, oczywiście z możnością zaprowadzania oszczęności, t. j. zmniejszania samej armji lub jej uposania.

Dotychczas rządzi budżetem i etatem armji prawo mczasowe, narzucone przez Prussy sprzymierzeńm z wojny francuzkiej. Według tego prawa jeden ocent z ludności 1867 r. czyli 401,569 ludzi wyoraża siłę wojskową Niemiec na stopie pokoju, 225 larów zaś wyobraża znowu wartość jednego żołnie- a niemieckiego dla kassy cesarstwa. Nie znamy opozycji kancelarji cesarskiej co do nowego oznaenia cyfr powyższych, ale ważniejszą od kwestji fr jest kwestja samej zasady: Czy pewne *minimum* czebne wojska, nazywające się stopą pokoju ma być ewzruszonem sakramentalnem, włączonem w kon- ytucję jako jedno z praw zasadniczych czy też poegać będzie tak jak wszystkie inne sprawy z wyatkami państwa i ciężarami obywateli związane, coczenie roztrząsaniu i zmianom przez reprezentantów rodu niemieckiego wprowadzić się mogącym?

Postępowcy tak formułują kwestję, i trzeba im rzyznać, że ze stanowiska parlamentaryzmu mają ajzupełniejszą słuszność. Wielu narodowo-liberalnych, t. j. ze stronnictwa któreby najwłaściwiej nawać można cesarskiem przychyla się do teorji wyznaanej przez Fortschrittspartei. Mimo ciągłego ujaania dzienników kanclerskich, opinja trzyma się dość pornie. Na punkcie worka Niemiec stawi zawsze pozycję. Znane są rewolucje o ceny piwa lub masła. V obecnym sporze czekać należy na opinję jaką wyda wielka 28-członkowa komisja sejmu pod prezydencją Bennigsena, aby już z pewnym prawdopodobieństwem powiedzieć jak się większość narodowców, którzy stanowią znowu większość w sejmie, zachowa w obec projektu rządowego.

Nie potrzeba być prorokiem na to aby przewidzieć, iż ostatecznie sejm *in pleno* zrobi to czego chce pan Bismarck. Dość tylko rzucić okiem w przeszłość i przypomnieć sobie spór przez dzisiejszego księcia-kanclerza przed 12 laty wszczęty o służbę trzyletnią. Jak wtedy mimo opozycji sejmu pan Bismarck postawił na swojem i umiał rządzić bez budżetu ze zwołanym co rok sejmem, tak i teraz potrafi opozycję parlamentarną czy to przed uchwałą czy po uchwale, rozbić, unicestwić. Nie potrzeba do tego wielkiego rozumu, potrzeba tylko pewnej śmiałości, rzutkości junkierskiej i przekonania o niezbędności takich a nie innych urządzeń dla Niemiec i dynastji hohenzollernskiej. Tych wszystkich przymiotów nie brak p. Bismarckowi, a parlamentaryzmu i politycznych praw narodu niemieckiego w obec kancellarji związkowej nikt na serjo nie bierze.

Nie sądzimy, aby książe potrzebował wystąpić do walki z temi prawami, parlament w opozycji swojej tak daleko nie zajdzie. Dzienniki półurzędowe wysapią się z niechęci jaką ich napełniła niedoskonała jeszcze powolność reprezentantów i opinji; reprezentanci i opinja pomarzą trochę o rozkoszach czystego parlamentaryzmu. Ostatecznie zgodzą się na wszystko. Argument Moltkego na posiedzeniu z d. 16 b. m., ma nie lada doniosłość. Pół wieku trzeba będzie bronić tego co się zabrało w pół roku. Takich względów nie odtrąca się od umysłu; takim względom daje się przewagę nad innemi. Niemcy wynaleźli sobie osobny rodzaj szowinizmu, zaciekłości wojskowo-politycznej; straszą się ciągle nawzajem nie tylko chęcią odwetu, Francji ale jej zbrojnością, co oczywiście mimo uczciwych trudów Thiersa, długie lata jeszcze do zakresu złudzeń należeć będzie.

Ostatecznie zatem w sporze pomiędzy rządem a sejmem niemieckim o wojskowość w związku, porozumienie się ma większe prawdopodobieństwo niż walka. Stanowczość z jaką występują dzienniki półurzędowe. („G. Kolońska“ w korrespondencji z Berlina) poprze argument Moltkego; tej stanowczości przerażą się najśmielsi. W każdym razie rząd nie wątpi, że mu stronnictwo narodowo-liberalne uchwali budżet tymczasowy, a gdyby uchwalić nie chciało—w co trudno uwierzyć—p. Bismarck umiałby jako kanclerz cesarstwa powtórzyć to co mu się tak dobrze powiodło jako królewsko-pruskiemu prezesowi ministrów w r. 1862 i w latach następnych aż do wojny austrjackiej.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

W Niemczech na porządku dziennym znajduje się sprawa uposażenia armji związkowej wniesiona na parlament z dniem otwarcia obrad.

We Francji zgromadzenie narodowe świętowało aż do czwartku. Karnawałowali też ministrowie i sam książe-marszałek. Skutkiem tego polityka faktyczna drzemała. Gazeciarze tylko zajmowali się nowemi knowaniami bonapartystów.

Ks. Padwy urządza wielką manifestację na 16 marca dzień pełnoletności księcia cesarskiego. Francuzi którzy tyle mają do zawdzięczenia Bonapartydom powinni się w tym dniu zebrać w Chislehurst dla złożenia księciu powinszowań.

Z dojściem pełnoletności książe ma przyjąć wyraźny charakter pretendenta do tronu francuzkiego, ma to być „święta“ jego sukcessja po ojcu.

Royaliści pamiętający zwycięztwa bonapartystów na wyborach w Pas de Calais pod wrażeniem zapowiadanych teraz manifestacji zaczynają uważać bonapartyzm za niebezpieczny i myślą o obwarowaniu się od niego. Jedni chcieliby się zbliżyć do lewego środka i wraz z niem stawić czoło ludziom z 2-go grudnia i 2-go września. Inni doradzają wice-prezydenturę ks. Aumale. Ci ostatni okazują przynajmniej pewien dowcip. Wice-prezydentura byłaby koniem ulissesowym. Chcąc ratować Francję od bonapartyzmu danoby jej regencję królewską. Na teraz jednakże, nic jeszcze Francji od bonapartyzmu nie grozi nateraz też Aumale na wice-prezydenturę dostać by się nie mógł i wszystkie kombinacje anti-bonapartystowskie są raczej objawami gniewu niż zeznaniem rzeczywistego niebezpieczeństwa i potrzeby ratunku.

Holendrzy donoszą z Aczynu o zdobyciu fortu w którym okopał się był jeden z radżów aczyńskich. Rozprawa miała miejsce dnia 12 b. m.—z okoliczności widać że w głębi kraju. Holendrzy utracili 3 w zabitych 3 w ranionych Tounkoenanta cofnął się w popłochu. Holendrzy występowali jako „przyjaciele,“ jednego z radżów który z owym malajczykiem w sporze zostawał. Przypisują wypadkowi znaczenie strategiczne i polityczne.

W drugiej Izbie holenderskiej, ministerium mocno zdyskredytowane wyprawą Aczyńską podmówiło jednego z deputowanych do zaproponowania votum wdzięczności dla armji lądowej i morskiej działającej przeciwko Aczynowi. Votum ma mieć formę adresu do króla. W poniedziałek przyszły nastąpią narady nad wnioskiem.

Cholera zmniejsza się podobno w oddziale ekspepycyjnym na Sumatrze.

Z Paryża donoszą, że republikanie w Vaucluse postawili na wybory kwietniowe kandydaturę Ledru-Rollina.

Wczoraj dopiero ogłoszoną być miała lista nowego gabinetu w Anglji. Znano ją wszakże już onegdaj. Do Agencji Wolffa telegraf podał następujące nazwiska: Carl Derby (Stanley) markiz Salisbury, ks. Richmond, lord Cairns, Msrs. Gathorne Hardy, Ward Hunt i Stafford Nortachte. Jerzy Hamilton miał zostać podsekretarzem stanu w sprawach zagranicznych.

Gladstone przyjmować będzie udział tylko w rozprawach pierwszorzędnej ważności. Stan zdrowia jego nie zupełnie jest zadawalniającym. Anglja może u steru rządów swoich nie ujrzy już więcej człowieka, któremu pomniki kiedyś stawiać będzie.

Król Aszantjów przyjął ostatecznie warunki pokoju; zgodził się na zapłacenie 200,000 fun. szt. Anglikom. Niewiadomo czy zgoda nastąpiła dopiero po zajęciu Kumassi przez Wolseleja, czy też jeszcze przedtem, zajęcie mogło wtedy mieć tylko znaczenie tryumfu.

Król Lunalillo na wyspie Hawai, w Polinezji po krótkim zaledwie jednorocznem panowaniu przeniósł do wieczności. Zaczną się na nowo zabiegi amerykańskie ścierać z angielskiemi, w celu zupełnego opanowania osoby przyszłego monarchy. Lunalilo nie był bez zdolności politycznych, zmarł jeszcze w sile wieku. Na tron wstąpił na nowy rok 1873 po swoim krewnym Kamehameha.

Obecność w Petersburgu trzech naraz posłów francuzkich, Gontaut-Biron, Bourgoing, Leflô (poseł właściwy, z dwóch pierwszych jeden w Berlinie drugi w Wiedniu), wywołała niepokój w stolicy cesarstwa niemieckiego. Przeciwko temu niepokojowi oddziałać ma telegram urzędowy agencji Wolffa, odejmujący zjazdowi posłów francuzkich, wszelkie znaczenie polityczne, a rozesłany w dniu onegdajszym.

Pougnet, deputowany z Alzacji, zaprotestował w dniu onegdajszym przeciwko protokołowi posiedzenia z dnia poprzedniego, w którym powiedziano, że biskup Raes oświadcza w imieniu katolików alzackich, iż oni uznają następstwa traktatu francuzkiego za prawnie ich wiążące. Do podobnego wystąpienia, biskup nie miał prawa. Katolicy alzaccy nie upoważnili go do tego.

Gabinet grecki Deligeorgisa po pierwszej zaraz porażce ustąpił, Król powierzył formację nowego rządu Bulgarisowi, któremu opozycja dotychczasowa poparcie przyrzekła.

FRAGMENT.

Popchnięta w ruch machina
Na początkach wieczności,
Ciągle się dopomina
Gdzie cele są ludzkości.
A ludzkość niecierpliwa
Na rozum się zdobywa.
Lub modli się i pości,
Lub rachuje i mierzy,
W nic już niby nie wierzy,
A wraca do pacierzy.
Próżnia w sercu,— chaos w głowie.
Prolog w wojnie z epilogiem,
Kłamstwo w czynie, kłamstwo w mowie,
Walka z Bogiem!
Ten w retorcie gotuje,
Przez szkła patrzy do góry.
Ów pod ziemią nurtuje,
Ciało własne rozkłada,
I krwi własnej purpury,
W pulsach tajnych spowiada,
Ten znów badać probuje,
Czem się tęcza maluje,
Światło słońca rozbiera.
I wyznać musi potem,
W chwili kiedy umiera,
Że nie wiedział nic o tem,
Zkąd się wzięła machina,
Jak ją pchnięto do ruchu,
Gdzie się droga zaczyna,
W jakie strony zamierza,
Gdzie są światów wybrzeża!
. . . .
. . . .
Czyż tylko walka o byt!
A bytu tego cel jaki?
Boć ludzkość nie same żaki,
I mądrość świata nie sam myt.

Ludwik *Norwid.*

— Udzielamy publiczności z pewnego źródła wiadomość, że Rzeczywisty Radca Stanu *Józef Korytkowski*, jako Rejent Gubernjalny z dniem 11 (23) lutego r. b. otwiera Kancellarję w Sądzie Appellacyjnym.

— Pomiędzy fabrykami wyrobów tabacznych, jakie po zniesieniu uciążliwego monopolu powstały, do najmłodszych podobno należy fabryka Leopolda Fruchtmana pod firmą „Imperial“ mieszcząca się w obszernej lokalności przy ulicy Wiejskiej pod Nr. 6, **urządzona podług najnowszych postępowych wymagań**, które p. L. Fruchtmann, poświęciwszy się wyłącznie tej gałęzi przemysłu, zbadał przez lat kilka w pierwszorzędnych zagranicą zakładach i własnej fabryce przyswoił. Wyroby jej w cygarach i papierosach oceniała na Wystawie Wiedeńskiej powtórna komisja sędziów i **przyznała im zaszczytną nagrodę w medalu zasługi**. Użycie wyborowego liścia, udoskonalona technika w wyrobie i szczególna sumienność w zastosowaniu ceny, obok wszelkich innych zalet, jakiemi cygara i papierosy odznaczać się winny, **jednają fabryce Imperial coraz więcej zwolenników**. Mimo to nie wszystkie dystrybucję posiadają wyroby Imperiala, co w istocie jest ze szkodą konsumentów, a od samej publiczności zależy, aby żądając wyrobów tej firmy, należycie była usłużoną. Cygara nawet najniższej ceny po kop. 3, jak „Chicago“ „La petite Leopoldos“ lub „Diogenes“ już zaspakajają gust znawców, tem bardziej więc też pochlebnie odnosi się to do cygar wyższej ceny, jakie nawet po kop. 15 za sztukę fabryka rzeczona wyrabia. —1844—

— W Nrze 35 „Kurjera Warszawskiego,“ p. Janowski, właściciel cukierni w Teatralnym Gmachu, odpowiadając na mój poprzedni artykuł, w którym, acz z lekka jedynie, dotknąłem niewłaściwości używanego przezeń, w anonsach, do swojej firmy dodatku: „*dawniej Lourse*,“ najpierw tłumaczy się z takiego postępku, twierdząc, że czyni tak jedynie dla odróżnienia dwóch posiadanych przez siebie, cukierniczych zakładów; następnie, szydzi ze mnie, iż sam jeden tylko z całej Warszawy, nie wiem że Lourse prawdziwy umarł już przed laty w Szwajcarji, a wreszcie oświadcza łaskawie, że nie występuje bynajmniej przeciwko p. Robbi, dzisiejszemu właścicielowi cukierni pod firmą Lourse'a, który poprzednio „z zadowoleniem publiczności, trzymał *ten sam* zakład, który on obecnie posiada.“

Nie chcąc, ażeby p. Janowski zachował o mnie tak niekorzystną opinję i posądzał o nieznajomość rzeczy o których piszę, postaram się wykazać jawnie mylność jego objaśnień i zarzutów.

Otóż, trzeba wiedzieć, że jeszcze w r. 1838, w m. marcu, znany już wówczas chlubnie cukiernik ś. p. Wawrzeniec Lourse, przyjął był wspólników do swego zakładu, którzy przystąpili do owej wspólki z własnym kapitałem odpowiednim. Wprawdzie, Wawrzeniec Lourse umarł był później nieco, to jest w r. 1844, lecz firma już wówczas wsławiona, nie poszła za nim do grobu i pozostała w dziedzictwie prawym spadkobiercom nieboszczyka, którzy jako wyłączni jej właściciele, zeznali akt rejentalny, upoważniający pana Robbi, dzisiejszego naczelnika Zakładu Lourse'a w Europejskim Hotelu, do używania nadal tej firmy, nie tylko w Warszawie, lecz wszędzie gdzieby mu podobało się otworzyć cukiernie oddzielne. Z tego wyjaśnienia widocznem jest, że p. Janowski używając w anonsach dodatku do swojej firmy „*dawniej Lourse*,“ popełnia nadużycie istotne, za które nawet prawnie odpowiedzialnym być może.

Zresztą gdyby p. Janowskiemu chodziło istotnie *tylko* o wyróżnienie dwóch swoich cukierni, to mógłby nazywać, w anonsach, jednę z nich, o której tu mowa, „Cukiernią w Gmachu Teatralnym,“ w istocie bowiem, ponieważ jedna tylko cukiernia istnieje w tym tak znanym gmachu, nikomu więc i na myśl by nie przyszło szukać jej w innem miejscu.

Nakoniec, p. Janowski, nie właściwie i pretensjonalnie nawet wyraża się, że Lourse czyli jego sukcessor, trzymał *ten sam* zakład, który obecnie on posiada. Wiadomo bowiem każdemu, że Lourse oprócz zmniejszonego dziś znacznie lokalu samej cukierni, na dole i na górze, posiadał rozległe laboratorja i składy, które obecnie na sklepy oddzielne wydzierżawiono, a nadto jeszcze utrzymywał i bufeta przy teatrach zimowych i przy teatrze letnim, które nie p. Janowski lecz inny przedsiębierca dzierżawi w tej chwili.

Z tego wszystkiego wypada wniosek oczywisty, iż p. Janowski w Gmachu Teatralnym nie jest *dawniejszym Loursem*, lecz *świeżym*, nieznanym dotąd prawię przedsiębiercą, który o własnych siłach i zasługach, reputacji dobijać się powinien. — *M. K.* —2106—

— Dochód brutto Zakładu Kąpielowego Akcyjnego przy Nowym-Zjeździe, od 1 (13) stycznia do włącznie 31 stycznia (12 lutego) r. b., wyniósł *Rs. 5,558 Kop. 91½*.

Pozostając przez **krótki tylko czas** jeszcze w Warszawie, usuwam jak to już powszechnie wiadomo, **bez użycia ostrych narzędzi lub szkodliwych środków**, natychmiast bezpowrotnie i bez żadnych bólów, guzy, nagniotki pod paznogciem, między palcami i wszelkie inne, choćby najuporczywsze. Przyjmuję codziennie Panów od godz. 10 do 1 w południe, damy od godz. 2 do 5 po południu. Hotel Europejski Nr 52.
Elżbieta Kessler, z Berlina.
4–6 — 1817 —

Starszy Zgromadzenia Blacharzy
zawiadamia wszystkich Członków do Zgromadzenia swego należących, a szczególniej na prowincji zamieszkałych, że w dniu 24 lutego r. b., t. j. we środę, o godzinie 5tej z południu, odbędzie się w lokalu moim sessja półroczna, na której wszelkie wpisy uczni i wypisy na czeladzi załatwiane będą. — *Wilhelm Jacobi.*
—2148—

— **Professorowie Warszawskiego Uniwersytetu** w prowadzonych przez siebie klinikach, **udzielają** chorym przy chodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie**, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12—1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Girsztoft.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Soboty od godziny 9—10, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Profesor Kosiński**.

W chorobach wewnętrznych, codziennie od g. 11—12, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Lambl**.

W chorobach wewnętrznych, we Środy i Piątki od godz. 11 i pół do 12 i pół, w szpitalu Dzieciątks Jezus **Prof. Andrejew**.

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Środę i Niedzielę od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki i Piątki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **Prof. Trautvetter**.

W chorobach ocznych, codziennie od, 12 w szpitalu Ś-go Ducha, **Docent Wolfring**. —5–0 — 1982—

POMADY
konserwujące i wzmacniające włosy
Pommade Tonique au quinine de Dupuytren, Epidermale, de la Reine Isabelle, Crême Nutritive à la Duchesse, Medulline, Oriza Fluid, Graise d'Ours i inne z fabryk: **Violet, Legrand, Société Hygienique Pinaud, Houbigant-Chardin, Gellé Frères, Atkinson, Rimmel**, w rozmaitych zapachach od **30** kopiejek słoik do najdoskonalszych **Fixatoiry** we wszelkich kolorach i gatunkach i **Pomada węgierska** do wąsów. **W Handlu Perfumerji Zagranicznej W. B. Śniechowskiego,** przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr 8. 3—6 —12,843 —

Jest do sprzedania z wolnej ręki
Dom murowany Nr 1578b
w środku miasta, przy ulicy Widok (Nr 6). Warunki bardzo przystępne i dogodne. Dom trzypiętrowy, nowy, w najlepszem stanie, mieszkania z całą elegancją i wygodami urządzone. Wiadomość na Placu Zielonym, w domu Nr 10, w Zakładzie Rękodzielniczym dla kobiet.
1—3 — 2172 —



PIOTR ŚLIŻYŃSKI,
Nauczyciel Tańców Salonowych,
podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu jako też po domach prywatnych i pensjach, przytem nadmienia że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły bez względu na wiek, to jest do lat 50, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku sposobem najkrótszym, za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Podwale, Nr 20 nowy, na 1-m piętrze w oficynie po lewej stronie w dziedzińcu. 1—1 — 2218 —

Młyn wodny w dobrym stanie
we wsi Wiązowna i gminie tegoż nazwiska, w powiecie Nowomińskim położony, wraz z 30 dzies. (2-ma włókami) gruntu, jest do sprzedania. Interesowani zgłosić się mogą w tym celu na miejsce, nie później jak do 26 b. m,
1—1 — 2203 —

W HANDLU KĘDZIERZAWSKIEGO
ulica Elektoralna Nr 30,
jutro na śniadanie: **Flaki** garnuszkowe i zwyczajne, **Kołdony** Litewskie, **Befsztyk**, **Kotlety** cielęce z garniturem, **Sandacz** po Radziwiłłowsku, **Szczupak** à la Nelson i **Stokfisz** po kapucyńsku, przez dobrego Kuchmistrza urządzone. 1-1 — 2216 —

Sielawy Augustowskie, na różne ceny,
Minogi po kop. 2½, za sztukę,
Łosoś Elblągski,
Kawior mało solony.
Sardynki różnych marek, od 25 kop. za sztukę,
Sardynki Imperjal bez ości,
Maquereaux i Omary w oliwie,
poleca:
Skład Win, Owoców i Delikatesów,
Braci Wróbel,
obok kościoła Św. Krzyża. 2—0 — 2118 —

TIVOLI.
Dziś w Sobotę dnia 21-go Lutego roku bieżącego, koncert utalentowanej śpiewaczki dramatycznych oper z Medjolanu Panny **Rossini**. Znanego ze swych zdolności komika z Wiednia Pana Lebourd i subretki z Wiednia Panny Kossari. — Muzyka Pana M. Stankiewicza. — Wejście kop. 30. Początek o godzinie 8 wieczorem. Program nabyć można przy wejściu.
1—1 — 2204 — **W. REINER.**

OPERATORKA ODCISKÓW
Podejmuję się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione **odciski** operuję bez bólu i użycia ostrych narzędzi, w przeciągu 5-ciu minut.
Osoby interessowane przyjmuję każdodziennie od godziny 10-tej do 12 i od 2 do 5.
Ulica Pańska Nr 5 nowy, czwarty dom od ulicy Wielkiej.
3—6 — 1897 — **BIELIŃSKA,**

LEKCJE TAŃCA
Oprócz po domach prywatnych, udzielam u siebie nietylko ogólnie w dniach oznaczonych stale: ale nawet osobno damom i mężczyznom za porozumieniem się o dnie i godziny w mojem mieszkaniu, Stare-Miasto, Nr 16 domu, pierwsze piętro.—**Minakowski,** Artysta Baletu T. W,
3—3 — 1500—

Z powodu zwinięcia Handlu Win i wszelkich napojów, wyprzedają się w dalszym ciągu
Wina Węgierskie stare
z różnych lat, jakoteż Wina Hiszpańskie także stere, Madera, Xeres, Portwein, Wina Reńskie, Rumy, Koniaki Francuzkie, oraz Porter i Piwo Angielskie oryginalne, po cenach kosztu.
Sprzedaż trwać będzie tylko do dnia 1 (13) Lipca r. b. w handlu przy ulicy Królewskiej Nr 27. Tenże handel poleca się z towarami kolonjalnemi w dobrych gatunkach, po cenach przystępnych. 2—3 — 1484 —



Nagrody rs. 5.
Dnia 17 b. m. w godzinach południowych z domu Nr 35 na Nowym-Świecie, wybiegł i zginął **PIESEK** z rassy **pinczerów** maści jasno-żółtawej, z obróżką czerwoną z dzwoneczkami, łapki i na boku sierć wystrzyżona. Ktoby odprowadził tego pieska lub dał o nim wiadomość do właściciela domu Nr 35 na Nowym-Świecie, pierwsze piętro, otrzyma powyższą nagrodę. 3—8 — 2047 —

BLINY
Codziennie
w handlu Win i delikatesów
Aleksandra Bocqueta,
w gmachu Teatralnym. 10—0 — 1676—

Ogłoszenie tymczasowe
We Czwartek dnia 14 (26) Lutego 1874 roku o godzinie 8-mej wieczorem
W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ
odbędzie się
Koncert
Hans von Bülowa
Pjanisty Dworu J. C. K. M. Cesarza Niemieckiego.
Program podany będzie jutro.
Bilety nabywać można w Księgarniach PP. Sennewalda i Gebethnera i Wolffa. 2—2 — 2142 —

OPERA WŁOSKA.
Dziś w Sobotę dnia 21 Lutego r. b.
Faust. Abonament zawieszony.
Panie: Mariani, Meccoci. Panowie: Pavani, Gasparini, Sevestre.
W Poniedziałek 23 Lutego
Hugonoci. Abonament zawieszony.
Panie. Mariani, Marzi, Meccoci. Panowie: Pavani, Sevestre, Butti, Feitlinger, Roig, Sawicki, Suszyński.

TEATR WIELKI.
Dziś: **Faust.** -- Jutro: **Meluzyna.**
TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: **Przechodzień — Nadzieje — Consilium facultatis.** -- Jutro: **Nadzieje — Przechodzień — Waza na stole.**

Stan powietrza.
Wczoraj wieczorem ciepła stopni 2.56, dziś rano ciepła st. 2.12, w południe ciepła st. 2.88. Barometr: 759 mm. (Odmiana).

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 5 cali 4.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner**
W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.
(Patrz Dodatek.)